Cena numeru 10 fenigów.

Nr 257 — SOSNOWIEC piątek dnia 16 listopada 1917 roku — Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalni Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranica. — —

W żałobną rocznicę.

Dziś rok upływa, jak w Vevey na wolnej ziemi Helwetów w dniu 15 listopada 1916 r. odszedł w zaświaty duch jednego z najdostojniejszych i najzasłużeńszych synów Polski. O wielkim krzepicielu duszy narodowej, a wielkim jałmużniku własnej Ojczyzny, pisaliśmy na krótko przed zgonem, gdy twórca „Trylogji" obchodził 70-lecie swych urodzin:

„Teraz zwłaszcza w rozstrzygającej chwili o przyszłości naszej, gdy nastąpił istny zamęt w pojęciach i zapatrywaniach narodu wciągniętego w wir huraganu wojny, rodziło się wciąż trwożne pytanie: „Kto dziś istotnym wodzem i hetmanem Polski"? Wszak mamy niewątpliwie wielu rozumnych, a zasłużonych Ojczyźnie mężów. Niektórzy z nich pociągają nawet za sobą duże zastępy zwolenników ich haseł i zasad, choć mają również zdecydowanych przeciwników, oddających pierwszeństwo przywódcom innych poglądów. A jednak jest taki mąż we współczesności naszej, w którego ręce cały naród jednomyślnie składa buławę duchowego hetmaństwa nad sobą. Duchowego, albowiem on sam ani o orężne, ani o polityczne hetmaństwo nigdy się nie ubiegał, inne zgoła spełniając posłannictwo w swojej Ojczyźnie. Gdyby była możliwość urządzić jakieś powszechne w Polsce głosowanie, jesteśmy pewni, że przy zapytaniu: „przed kim dziś naród najkorniej schyla głowę i swoim wodzem duchowym być mieni — rozbrzmiałby jednomyślny głos":

„Henryk Sienkiewicz, wielki pisarz i wielki Jałmużnik Polski".

*

Jeżeli za doczesnego życia Sienkiewicza uznawaliśmy jego hetmaństwo duchowe nad nami, oczywiście, że je tembardziej stwierdzamy dziś, gdy niema Go już między nami, ale działanie Jego duchowe tkwiące w genialnej twórczości, jest wciąż nieśmiertelne. Największy wieszcz polski Mickiewicz, w arcydziele swem „Pan Tadeusz" wyraził pragnienie doczekać tej pociechy, aby „Księgi jego zbłądziły pod strzechy"; „Trylogja" Sienkiewiczowska osiągnęła właśnie ów cel, zdobyła bowiem taką poczytność we wszystkich warstwach narodu, jakiej przedtem żaden utwór literacki nie osiągnął.

Najniezawodniejszym bowiem sprawdzianem genialności dzieła pisarskiego jest jego zrozumienie i odczucie przez wszystkich czytelników bez względu na skalę umysłową. A „Trylogją" zachwycają się wszyscy bez wyjątku w całej Polsce, zarówno inteligencja, jak i prostaczkowie.

Budzi ona zachwyt nietylko w salonach pałaców pańskich, dworów szlacheckich, ale i izdebkach rzemieślników, oraz robotników, a przedewszystkiem znajduje serdeczne przyjęcie pod strzechami chat wiejskich. Chociaż Sienkiewicz nie naginał swego stylu do pojęć prostaczków, genialny jego talent sprawił, że rzesze ludowe żywo się interesowały, a co ważniejsza, zrozumiały o co autorowi zawsze chodziło.

Zaiste „Trylogja", jako dzieło twórcze, było nietylko „pokrzepieniem serc" w momencie największej naszej udręki bytu niewolnego, ale zarazem i wielkim czynem obywatelskim, który imię jej twórcy unieśmiertelnił raz na zawsze w rzędzie najzasłużeńszych budzicieli narodu.

*

W dzisiejszą żałobną rocznicę należy sobie uprzytomnić apolityczność partyjną Sienkiewicza. Nie potępiał bezwzględnie podejmowanych prób i usiłowań, otwarcie się jednak przyznawał, że jego organizacja duchowa odczuwa instynktową odrazę do przyjmowania czynnego udziału w śliskiej i karkołomnej sztuce politykowania. Z mocą jednak i siłą potępiał wywrotowe hasła czerwonej międzynarodówki, jako wielkie szkodnictwo narodowe, z których korzyść odnoszą tylko wrogowie Polski.

Ten, który przez blisko pół wieku, w genjalnej swej twórczości pisarskiej stwierdzał tak dobitnie, że idzie zawsze: „Z Bogiem i narodem" bardziej, niż kto inny, żywił wiarę, że ta przełomowa wojna ziści Polsce niepodległość. Żeby jednak ocalić przed śmiercią głodową tysiączne rzesze rodaków, żeby nie dopuścić ostatecznego wyniszczenia znacznych połaci ziem polskich, nad któremi przeleciał huragan wojny — dokonał wielki pisarz i obywatel wiekopomnego czynu, który nowy wawrzyn zasługi narodowej, włożył na skronie: „Jałmużnika Polski".

*

Smiertelne szczątki naszego duchowego hetmana spoczywają jeszcze na obcej ziemi. Nikt przecie nie wątpi, że gdy przeminie ta straszna zawierucha, która trwa dotąd w całej grozie, powrócą one „na Ojczyzny łono". Gdzie spoczną prochy Wielkiego Pisarza? — sprawę tę rozstrzygnie najbliższa rodzina w zgodzie z wolą narodu.

A wdzięczny naród już w wolnej i istotnie niepodległej Ojczyźnie wzniesie wspaniałe mauzoleum w odpowiedniej chwili, temu, który —

Ciałom wszystkim rozdal chleba,
Duszom wszystkim — myśli z Nieba.

Werytus.

Oświadczenie Koła polskiego.

Półurzędowa wiedeńska Correspondenzbureau donosi:

W izbie poselskiej parlamentu p. Głąbiński, jako urzędujący wiceprezes Koła polskiego, złożył imieniem tegoż Koła oświadczenie, w którem, między innemi, powiedziano:

Chociaż sprawa połączenia Galicji z przyszłem państwem polskiem, poruszona naglącemi interpelacjami, nie nadaje się jeszcze do omawiania w parlamencie, składam imieniem Koła polskiego następujące oświadczenie:

Koło polskie już sprecyzowało swoje stanowisko w kwestji polskiej, która wskutek teraźniejszej wojny znowu stała się aktualną, a to w uchwale Koła sejmowego z 28 maja r. b. Uchwały te Koło kilkakrotnie podawało izbie do wiadomości. Spodziewamy się tedy, że o losie Polski nie zapadnie decyzja bez wiedzy i udziału przedstawicielstwa narodu polskiego. Życzymy każdemu narodowi wolności i prawa postanawiania o samym sobie (sprzeciwy na ławach ukraińskich), mamy jednak prawo domagać się, aby przywrócenie Polski, którego istotną częścią jest ponowne połączenie Galicji z Polską, przedstawiciele innych narodów nie czynili zależnem od zastrzeżeń i warunków (sprzeciwy i przerywania na ławach ukraińskich). Galicja przez szereg stuleci bez przerwy i aż do pierwszego podziału Polski, należała do państwa polskiego i w roku 1772 przyłączona była do krajów domu habsburskiego. Bóg sprawił, że we wschodniej części Galicji od niepamiętnych czasów osiedleni byli obok siebie polacy i rusini i skazani na współżycie z sobą. (Przerywania ze strony ukraińców.)

Jest rzeczą naturalną, że w państwie polskiem każdy naród i każde wyznanie będzie miało pełne równouprawnienie (przerywanie ze strony ukraińców) i nie uczyni się żadnego zastrzeżenia przeciw temu, aby naród ukraiński w ramach państwa polskiego otrzymał pełne prawa narodowe (burzliwe długie przerywania ze strony ukraińców.) Na obszarach Ukrainy rosyjskiej mieszka wielu polaków. Będziemy się czuć szczęśliwi, jeżeli oni w przyszłej rzeczypospotitej ukraińskiej cieszyć się będą temi samemi prawami i swobodami, jakie zapewniane będą rusinom w Polsce. (przerywania ukraińców).

Nie biorąc więc dalej udziału w dyskusji i nie wdając się w polemikę, z poszczególnymi mówcami oświadczamy że ponowne połączenie Galicji z państwem polskiem będzie czynem, który powitamy z radością,

Wojna domowa w Rosji.

Przywrócenie rządu tymczasowego.

AMSTERDAM (BTW.). Według „Daily Chronicle", Ramsay Macdonald otrzymał depeszę z Petersburga od Kierenskiego, donoszącą, że władza rządu tymczasowego jest przywrócona.

KOPENHAGA (BTW.). Według informacji „Socialdemokraten", Korniłow na czele swego wojska wkroczył do Petersburga i panuje nad całem miastem z wyjątkiem dzielnic robotniczych. Załoga Petersburga przeszła na jego stronę. Kierenski ze swem wojskiem znajduje się w Gatczynie. Dyplomaci państw zagranicznych nawiązali stosunki z Korniłowem.

Maksymaliści na krótko przed wkroczeniem Korniłowa do Petersburga ogłosili publicznie o zniesieniu prawa własności. Obecnie okopali się w dzielnicach robotniczych, ale poddanie się ich jest tylko sprawą niewielu godzin.

Rosja pod protektoratem koalicji.

KOPENHAGA (BTW.). Stokholmski dziennik „Tidningen" twierdzi, jakoby rząd angielski, na przypadek zwycięstwa maksymalistów i utrzymania się ich przy władzy, pod żadnym pozorem nie był skłonny do pozostawienia biegu wydarzeń w Rosji własnemu losowi. Rząd angielski — jak twierdzi ten sam dziennik szwedzki — ma zamiar wejść

w porozumienie z biurokracją rosyjską i przy jej pomocy wziąć w swe ręce władzę rządową. W ten sposób znalazłby swe urzeczywistnienie plan, już niejednokrotnie rozważany w kołach koalicji, wzięcia Rosji pod protektorat koalicji. W planie tym wybitną rolę odgrywa Ameryka.

Krwawe walki.

AMSTERDAM. 14-go listopada. „Handelsblad" donosi z Petersburga: „Według ostatnich wiadomości w niedzielę odbyły się w Petersburgu krwawe walki uliczne. Jedno z doniesień wspomina o 800 zabitych i rannych. Wielokrotnie używano podobno lekkich dział polowych.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 14 listopada 1917:

Wschodni teren walk.

oraz

Zachodni teren walk.

Żadnych większych operacji bojowych nie było.

We Flandrji ogień artyleryjski ożywił się znowu dopiero pod wieczór.

Pod Dixmuiden i na północ od Paschen zele dosięgnął znacznego napięcia.

Włoski teren walk.

W siedmiu Gminach wojska nasze wzięły szturmem głęboko zaśnieżone stanowiska włochów na wzgórzach na wschód od Asiago, oraz fort pancerny na Monte Lisser.

Primolano i Feltre znajdują się w naszem posiadaniu.

Wzdłuż dolnej Piave ogień artyleryjski.

Front macedoński.

Nic szczególnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Nowa propozycja Ojca św.

ZURICH, (BTW). „Neue Zurcher Ztg." dowiaduje się z Rzymu, że w Watykanie oczekiwana jest nowa propozycja pokojowa Papieża.

Zwrot krytyczny.

SZTOKHOLM, 14 listopada. Półurzędowy organ szwedzki „Stockholms Tidningen" pisze w artykule wstępnym, że moment obecny wywoła krytyczny zwrot w wojnie.

Kwestja zawarcia między Rosją, a państwami centralnemi pokoju oddzielnego, stała się aktualna, nawet bez względu na to, kto utrzyma się przy władzy w Rosji.

Do ewentualnego pokoju musiałaby się również przyłączyć Rumunja.

Sprawa propozycji rosyjskich

WIEDEŃ, (BTW.) C. i k. Biuro Korespondencyjne donosi:

Jak już wskazał „Fremdenblatt" program Zjazdu Rad robotniczo-żołnierskich może stanowić punkt wyjścia dla poważnych rokowań pokojowych z rządem rosyjskim. Sprawiedliwy pokój bez aneksji i kontrybucji, o jakim mówi kongres, jest również celem rządu austrjacko węgierskiego.

Chiny i Japonja wypowiedziały wojnę Rosji.

BERN, (BTW). Krążą tutaj pogłoski o wypowiedzeniu przez Japonję i Chiny wojny Rosji, a to w celu wykonania z polecenia entente'y ekspedycji karnej z powodu złamania wierności sprzymierzeńczej.

AMSTERDAM, (BTW). Londyński „Times" dowiaduje się z Tokjo: Powszechnie panuje przypuszczenie, że Japonja postąpi w stosunku do Rosji zgodnie z życzeniami państw koalicyjnych.

Nacisk Ameryki.

CHRYSTJANJA (BTW.). „Verdensgang" pisze w artykule naczelnym, zatytułowanym „Nacisk Ameryki", że postawa Ameryki wskazuje, iż Norwegja ma być doprowadzona do uległości za pomocą gróźb.

Painleve ustąpił.

GENEWA. 14-go listopada, (Telegram WAT.) Z Paryża donoszą: Po omówieniu interpelacji o położeniu militarnem i dyplomatycznym, francuska izba deputowanych 250 głosami przeciwko 192 wyraziła votum zaufania rządowi. Następnie rząd postawił postulat odroczenia interpelacji nad incydentami sądowemi.

Izba 277 głosami przeciwko 186 sprzeciwiła się odroczeniu, przez co rząd znalazł się w mniejszości.

Wskutek tego po zakończeniu obrad gabinet podał się do dymisji.

Odwrót włochów.

WIEDEŃ. Ogłoszono dnia 9 b. m. urzędowa nota włoskiego kierownictwa armji usiłuje w ten sposób uzasadnić odwrót poza Tagliamento: Armja włoska zajęła nowe stanowiska. Znowu kawałek ziemi ojczystej musiano pozostawić nieprzyjacielowi — bolesna ofiara, której jednak wśród okoliczności nie można było uniknąć.

Podczas odwrotu musieliśmy nieustannie odpierać ataki mas nieprzyjacielskich. Z powodu coraz bardziej wzrastającego niebezpieczeństwa musiał być odwrót znacznie przyśpieszony, przyczem nie udało się uniknąć tego, że materjał, trudny do transportowania musiano pozostawić, a niektóre oddziały uległy osaczeniu. Jednak oddziały te i ten materjał stanowią zaledwie cząstkę tego co dało się ocalić.

Szczypiorno.

Ze źródła urzędowego nadesłano nam następujący komunikat:

W prasie oraz wśród publiczności krążą przesadzone pogłoski o wypadkach, które wydarzyły się jakoby w Szczypiornie niedawno przy wysłaniu byłych legjonistów.

Faktyczny stan rzeczy jest następujący:

Nadeszłe po zaprzysiężeniu raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu chętnych do złożenia przysięgi pod pośrednim wpływem oficerów piłsudczyków, wskutek pogróżek zdecydowanych przeciwników przysięgi oraz z poczucia solidarności, dało się skłonić do odmówienia przysięgi, padając ofiarą braku siły charakteru i przekraczającego wszelkie granice terroryzmu partyjnego, który wprowadził do legjonów pożałowania godną bezkarność.

Gdy jednak również i w Szczypiornie piłsudczycy, którzy jedynie siebie uważają za prawdziwych patrjotów polskich, postępowali w dalszym ciągu z niewiarogodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszem podejrzeniu o sympatję dla pozostałych w legjonach towarzyszów, musiało Jenerał-Gubernatorstwo oddzielić uprawiających terror przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających im towarzyszów.

Aby dokonać tego rozdziału, wysłano do Szczypiorny po przygotowaniu pomieszczenia w Ostrowie komisję, składającą z podpułkownika Berbeckiego, kapitana Kukiela i niemieckiego rotmistrza v. Stechowa; temu jednak usiłowali sprzeciwić się wszelkiemi sposobami bezkarni i rewoltujący piłsudczycy.

Wydarzenia te rzucają przy bliższem przyjrzeniu się im charakterystyczne światło na smutny rozkład, jaki polityka musi wprowadzić do wojska. Według raportu podpułkownika Berbeckiego rewoltujący uzbroili się w kamienie, kawały węgla, młoty i inne instrumenty i godzili niemi bezwzględnie w zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legjonistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy, przerwało płot druciany lub przelazło pod nim boso, gdyż terroryści zabrali im buty; błagano komisję, aby uwolniła ich od prześladowców, a więc od ich własnych rodaków, z którymi ongi stali razem wobec nieprzyjaciela. Nawet przed swym kapłanem polowym ks. Kłapińskim nie zatrzymali się buntownicy. Gromada napadła go, zwymyślała, opluła i zerwała naramienniki z uniformu.

Tylko szczęśliwemu przypadkowi, bynajmniej nie dobrej woli bezkarnych legjonistów, należy zawdzięczać, że odbyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych.

Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są przesadzone; w szczególności nie zabito żadnego legjonisty.

Dzięki interwencji komendy niemieckiej położono kres dzikiej scenie, a mianowicie jeszcze tego samego dnia wysłano do Ostrowa transport z jakichś 500 ludzi. Dalszym wykroczeniom położono tamę w ten sposób, że oprócz nich odłączono natychmiast 500 ludzi, również znienawidzonych piłsudczyków i wysłano ich w kilka dni później do Ostrowa.

Wypadki te niechaj będą przestrogą! Wojsko, w którem uprawiana jest polityka, jest tępem narzędziem w ręce najwyższej władzy krajowej i nie może być *ultima ratio regio*; gdyż w decydującej chwili zawodzi. Niestety, politykowanie nie znikło z legjonów wraz z piłsudczykami. I teraz jeszcze prowadzą rokowania z legjonami partje polskie, politycy i mężowie stanu. Póki trwać będzie taki stan rzeczy, wojsko polskie nie będzie stanowiło instrumentu wojennego, lecz pozostanie igraszką różnych prądów politycznych, usiłujących przy pomocy wojska przeprowadzić swój program partyjny. Według doniesień ze strony polskiej dotychczas nie wytępiono jeszcze niestety doszczętnie wykroczeń przeciwko dyscyplinie w polskim korpusie pomocniczym i wciąż jeszcze wydarzają się zajścia pomiędzy oficerami i żołnierzami, z jednej strony z ludnością, z drugiej wskutek propagandy politycznej oraz wskutek wciągania wojska w sferę dyskusji politycznej nie zapewnia ono państwu ochrony, lecz przeciwnie stanowi dla niego niebezpieczeństwo, a zwłaszcza dla powstającego państwa, które dla przeprowadzenia zamierzonych środków nie rozporządza żadną inną siłą, oprócz wojska, ślepo wypełniającego rozkazy rządu. Rzut oka na wydarzenia w wojsku rosyjskiem otworzy chyba każdemu polakowi oczy.

Toast Janusza Radziwiłła.

(Fragment z „Potopu" H. Sienkiewicza).

Uciszyło się zupełnie i wszystkich oczy zwróciły się na Radziwiłła, który stał podobny do olbrzyma, z kielichem w ręku. Lecz cóż za widok uderzył oczy ucztujących!...

Twarz księcia była w tej chwili poprostu straszna, bo nie blada, ale sina i wykrzywiona jak konwulsją uśmiechem, który książę usiłował na usta przywołać. Oddech jego zwykle krótki, stał się jeszcze krótszy, szeroka pierś wzdymała się pod złotogłowiem, a oczy nakrył do połowy powiekami i groza była w tej poważnej twarzy i lodowatość, jakie bywają w krzepnących rysach w chwili skonu.

— Co jest księciu! co tu się dzieje? — szeptano naokoło niespokojnie.

Złowrogie przeczucie ścisnęło wszystkich serca; trwożliwe oczekiwanie osiadło na obliczach.

On tymczasem począł mówić krótkim, przerywanym głosem:

— Mości panowie!... Wielu z pomiędzy was... zdziwi... albo zgoła przestraszy ten toast.., ale... kto mi ufa i wierzy... kto prawdziwie chce dobra Ojczyzny... kto wiernym jego domu przyjaciołom... ten go wzniesie ochotnie... i powtórzy za mną:

— Vivat Carolus Gustawus rex... od dziś dnia łaskawie nam panujący!

— Vivat! — powtórzyli dwaj posłowie Loewenthaupt i Shitte, oraz kilkunastu oficerów cudzoziemskiego autoramentu.

Lecz w sali zapanowało głuche milczenie: Pułkownicy i szlachta spoglądali na siebie przerażonym wzrokiem, czy książę zmysłów nie utracił. Kilka głosów ozwało się wreszcie w różnych miejscach stołu:

— Czy my dobrze słyszym? Co to jest?

Potem znowu nastała cisza.

Zgroza niewypowiedziana w połączeniu ze zdumieniem odbiła się na twarzach i oczy wszystkich znów zwróciły się na Radziwiłła, a on stał ciągle i oddychał głęboko, rzekłbyś: niezmierny jakiś ciężar zrzucił z piersi. Barwa wracała mu zwolna na twarz; następnie zwrócił się do pana Komorowskiego i rzekł:

— Czas promulgować ugodę, którąśmy dzisiaj podpisali, aby ichmościowie wiedzieli, czego się trzymać. Czytaj wasza miłość!

Komorowski wstał, rozwinął przed sobą leżący pergamin i począł czytać straszną ugodę, rozpoczynającą się od słów:

— „Nie mogąc lepiej i dogodniej potępić w najburzliwszym teraźniejszym rzeczy stanie, po utraceniu wszelkiej nadziei na pomoc najjaśniejszego króla, my panowie i stany wielkiego księstwa litewskiego, koniecznością zmuszeni, poddajemy się pod protekcję najjaśniejszego króla szwedzkiego na tych warunkach:

1) Łącznie wojować przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, wyjąwszy króla i koronę polską.

2) W. księstwo litewskie nie będzie do Szwecji wcielone, lecz z nią takim sposobem połączone, jak dotąd z koroną polską, to jest, aby naród narodowi, senat senatowi, a rycerstwo rycerstwu we wszystkiem było równe.

3) Wolność głosu na sejmach nikomu nie ma być wzbronioną.

4) Wolność religijna ma być nienaruszona"...

I tak dalej czytał pan Komorowski wśród ciszy i zgrozy, aż gdy doszedł do ustępu: „...Akt ów stwierdzamy podpisami naszymi za nas i potomków naszych, przyrzekamy i warujemy — szmer uczynił się w sali, jakby pierwsze tchnienie burzy wstrząsnęło borem. Lecz nim burza wybuchła, siwy jak gołąb pan Stankiewicz zabrał głos i począł błagać:

— Mości książę: Uszom własnym wierzyć nie chcemy! Na rany Chrystusa! także ma pójść w niwecz dzieło Władysławowe i Zygmunta Augusta? Zali można, zali godzi się braci odstępować, ojczyzny odstępować i z nieprzyjacielem unję zawierać? Mości książę, wspomnij na imię, które nosisz, na zasługi, które ojczyźnie oddałeś, na sławę niepokalaną dotąd rodu twego i zedrzyj i podepcz ten dokument haniebny! Wiem, że nie w swojem imieniu tylko proszę, ale w imieniu wszystkich tu obecnych wojskowych i szlachty. Toż i nam służy prawo o losie naszym stanowić. Mości książę! nie czyń tego, czas jeszcze!... Zmiłuj się nad sobą, zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad Rzecząpospolitą!

— Nie czyń tego! Zmiłuj się, zmiłuj! — ozwały się setne głosy.

I wszyscy pułkownicy zerwali się z miejsc swoich i szli ku niemu, a sędziwy Stankiewicz klęknął na środku sali pomiędzy dwoma ramionami stołu i coraz potężniej brzmiało naogół:

— Nie czyń tego! Zmiłuj się nad nami!

Radziwiłł podniósł głowę potężną i błyskawice gniewu poczęły przelatywać mu po czole; nagle wybuchnął:

— Wasmościomże to przystoi pierwszym dawać przykład niekarności? Wojskowym to przystoi wodza, hetmana odstępować i protestację zanosić? Wy to chcecie uczyć mnie, jak dla dobra ojczyzny należy postąpić? Nie na sejmik to i nie na wota was tu wezwano, a przed Bogiem ja biorę odpowiedzialność.

I dłonią uderzył się w pierś szeroką, poglądając iskrzącym wzrokiem na żołnierzy, a po chwili zakrzyknął:

— Kto nie ze mną, ten przeciw mnie! Znałem wa, wiedziałem co będzie!... A wy wiedzcie, że miecz wisi nad naszemi głowami!

— Mości książę! hetmanie nasz! błagał stary Stankiewicz — zmiłuj się nad sobą i nad nami!

Lecz dalsze słowa jego przerwał

Wyżywienie ludności.

W celu współdziałania i kontroli nad gospodarką żywnościową postanowił jeszcze w sierpniu szereg instytucji, jak Centralne Towarzystwo Rolnicze, sejmiki powiatowe itp.:

1) Zawrzeć z władzami umowę, gwarantującą krajowi pozostawienie jego zboża i okopowizny na potrzeby miast, z wyjątkiem z góry określonej ilości zboża i ziemniaków dla załogi.

2) Delegować do Krajowego Wydziału Zbożowego swoich przedstawicieli — Polaków — i oddać im kontrolę nad zakupem zboża.

3) Obliczyć przestrzenie obsianych gruntów i wyznaczyć na morgę ilość zboża i okopowizn, która przymusowo winna być dostarczona na potrzeby miast.

4) Zbadań koszty urzędowego monopolu zbożowego i zmniejszyć je do możliwych granic.

5) Przekazać wysyłkę żywności firmom polskim.

6) Czuwać nad właściwym podziałem zboża.

7) Zwalczać nadużycia, lichwę i potajemną sprzedaż (szmugiel).

8) Wszcząć starania u władz okupacji austrjackiej o dostarczenie stamtąd 4000 wagonów zboża ze względu, że ludności miejskiej jest tam mniej, aniżeli w okupacji niemieckiej.

W okupacji niemieckiej jest sześć miljonów 250,000 morgów ornej ziemi, która nawet przy słabym urodzaju tegorocznym mogłaby zapewnić ludności o wiele więcej żywności, gdyby sprzedaż i dostawa zboża były ujęte w karby kontroli społecznej.

Przy odpowiednim zaopatrzeniu miast w ziemniaki, których urodzaj jest dobry, podwyższenie racji przyniosłoby ludności bezrolnej wielką ulgę. Według przeprowadzonych obliczeń ludność miejska zaoszczędziłaby 209 miljonów marek rocznie, gdyby nie potrzebowała kupować chleba pozakartkowego. Olbrzymia ta suma dostaje się obecnie do rąk spekulantów.

Delegaci sejmików powiatowych i innych instytucji społecznych zawarli umowę z władzami okupacyjnymi, które zgodziły się na kontrolę społeczeństwa nad sprawą żywnościową, byle im zapewniono dla wojska 450,000 centnarów zboża chlebowego, 1 miljon centnarów ziemniaków i 100,000 centnarów zboża jako zwrot ich pożyczki z roku ubiegłego.

Utworzono więc na prowincji sieć komisji statystycznych,ześrodkowano robotę w Warszawie, słowem zakasano rękawy do pracy.

Cele więc tych prac — to kontrola nad gospodarką żywnościową, ułatwienie sprawiedliwego podziału i zaopatrzenia miast w żywność.

W pracach swych jednak komisje napotykają trudności.

Podług relacji „Gaz. Porannej" były tu i owdzie czynione próby opóźnienia całej akcji, niedokładne wykazy, sprzedaż potajemna — i to, „że niektórzy rolnicy odnoszą się nieufnie do komisji, fałszywie podają wynik swych zbiorów, popierają t. zw. „szmugiel", ubożąc z jednej strony cały kraj a z drugiej — wywołując straszną drożyznę w miastach".

Jeżeli niektórych razi, pisze, istniejący bądź co bądź charakter współpracy w danym zakresie, to nie powinni zapominać, że jest to przecież jedynie możliwa forma kontroli, więc akcja użyteczna.

Zniechęcać się nie można, choćby dlatego, że innej rady niema.

Uwagi powyższe nie dotyczą oczywiście tych egoistów o rozciągłem sumieniu, którzy pod płaszczykiem nieuchronnych dolegliwości i konieczności — oszukują własne społeczeństwo.

Z dnia na dzień.

Z Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna otrzymała poraz drugi od władz okupacyjnych niemieckich odpowiedź odmowną w sprawie powołania Adama hr. Tarnowskiego na kierownika rządu Królestwa Polskiego.

Wobec tego staje się aktualną sprawa nowej kandydatury, którą niebawem Rada Regencyjna przedstawi rządom mocarstw okupacyjnych.

Kandydatura nowego prezesa ministrów — jak słychać — jest już upatrzona. Kandydatem na premiera ma być dyrektor gospodarstwa społecznego, p. Stanisław Janicki.

*** Z Komisji Przejściowej T. Rady Stanu.** Na posiedzeniu w dniu 6 b. m. między innemi zdecydowano następujące sprawy:

Zwrócono się do władz okup. niemieckich z przedstawieniem konieczności wstrzymania zarządzeń wykonawczych, dotyczących organizacji Gminy Żydowskiej Wyznaniowej, do czasu ukończenia prac specjalnej Komisji, utworzonej przy Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Postanowiono Komisję, utworzyć odrębną Komisję Urzędniczą, kierującą przygotowywaniem urzędników Państwa Polskiego.

Postanowiono dalej złożyć generałgubernatorowi memorjał w sprawie rekwizycji koni.

Poświęcenie kopca Kościuszki w Niwce.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Obchód Kościuszkowski zorganizowany był u nas przez komitet składający się z robotników, urzędników i miejscowych obywateli, zawiązany z inicjatywy „Sokoła" i Komitetu Ratunkowego.

Dnia 15 października odprawione zostało w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Naczelnika narodu wraz z odpowiednią nauką, wygłoszoną przez ks. J. Skurczyńskiego. W dniach 20 i 27 urządzono bezpłatne, popularne odczyty w sali Tow. Muzyczno-Dramatycznego, które wygłosili pp. A. Michael i junior E. Winter. Komitet wreszcie wyjednał od zarządu Towarzystwa Sosnowieckiego oddanie placu pod pomnik i część potrzebnych materjałów. Składki na budowę pomnika popłynęły dość obficie.

W dniu 28 października przeznaczonym na poświęcenie kopca, który był jednocześnie dniem imienin Tadeusza Kościuszki, po kilku dniach słoty niebo zajaśniało piękną pogodą. Od godziny 7 rano rozpoczęła się zbiórka korporacji, mających uczestniczyć w pochodzie. Jedna po drugiej nadciągały delegacje z sąsiednich gniazd „Sokoła" z pieśniami.

Rano o godz. 8 odbyła się wstępna uroczystość, a mianowicie „Sokół" niwecki, Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne, robotnicy fabryki maszyn, chór kościelny, robotnicy warsztatów kopalni „Jerzy" i oddział kolarzy udali się do kościoła dla poświęcenia sprawionych umyślnie na ten dzień sztandarów z inicjałami korporacji.

Po dokonaniu ceremonji religijnych i wysłuchaniu Mszy św. wszystkie korporacje udały się na punkt zborny obok szkoły na Szuwałówce, gdzie pochód według ułożonego programu sformował się w następującym porządku: naprzód postępował oddział konny, składający się z komendanta pochodu p. E. Wintera, 3 sokołów i 4 krakusów, dalej kroczył oddział kosynierów z kosami, na sztorc osadzonemi, w sympatycznych białych sukmankach, a za nimi „dorost" sokoli z armatką spowitą dębowemi liśćmi. Dalej postępował sprawnie i chwacko „Sokół" miejscowy z nowym sztandarem wraz z sąsiednimi innemi delegacjami sokolskiemi, poprzedzony orkiestrą kopalni „Jerzy" dzielnie i niestrudzenie grającą marsze narodowe.

Tuż za „Sokołem" postępowała straż ogniowa kopalni „Jerzy" również ze sztandarem, a za nią wszystkie szkoły miejscowe, a więc: ochronka, szkoła gminna, szkoła kopalni „Jerzy" i szkoła realna imienia ś. p. Stanisława Stratilato. Dalej przedstawiciele Rady gminnej i obywateli miejscowych z pięknemi wieńcami, członkowie Koła Macierzy Szkolnej, Komitet Ratunkowy, przedstawiciele zarządu i robotników kopalni „Jerzy", rzemieślnicy ze sztandarem, i robotnicy wydziału mechanicznego tejże kopalni, jako oddzielna grupa ze sztandarem.

Za tymi postępowało Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne najstarsza i najwięcej zasłużona instytucja kulturalna w Niwce z nowym przepięknym sztandarem haftowanym przez członkinie chóru pp. Jaroszewską i Golczykównę, wszystkie panie tegoż chóru były w barwnych strojach krakowskich i ludowych. Kroczyło jeszcze Towarzystwo antialkoholiczne „Zdrowie", następnie zarząd i robotnicy fabryki maszyn z nowym sztandarem, chór kościelny ze sztandarem, zarząd i przedstawiciele kopalni „Flötz Rudolf", „Halina", „Helena" i „Jadwiga" z wieńcami i wreszcie oddział kolarzy na rowerach ze sztandarem, a zamykał pochód gospodarz obchodu — Komitet organizacyjny.

W porządku tym, rozpłomieniony radosnym nastrojem, pochód przybył do miejscowego kościoła, gdzie ks. proboszcz Fr. Gola odprawił solenną Mszę św., po której pochód z krzyżem i miejscowem duchowieństwem na czele udał się na miejsce, gdzie wzniesiono pomnik ku czci niezapomnianego Naczelnika Narodu.

Tu odśpiewano najprzód przy akompanjamencie orkiestry „Boże coś Polskę", poczem miejscowy ks. proboszcz dokonał poświęcenia pomnika. Po dopełnieniu aktu religijnego doniośle i uroczyście rozległy się dźwięki „Roty". W pięknem i jasnem przemówieniu do zebranych ks. prob. Gola podniósł zasługi Naczelnika dla Ojczyzny i ludu, pouczył co to jest „Ojczyzna" i zachęcił do skupiania wszystkich sił, byśmy ożywieni jedną myślą dołożyli każdy swą cegiełkę do budowy Ojczyzny przez ulżenie nędzy wśród braci robotniczej i podniesienie oświaty maluczkich w duchu narodowo-religijnym i jedności wszystkich warstw społecznych.

Stanisław Skrzetuski, który porwawszy się obu rękoma za włosy, począł wołać rozpaczliwym głosem:

— Nie błagaj go, to na nic! On tego smoka oddawna w sercu hodował! Biada ci, Rzeczypospolito! Biada nam wszystkim!

— Dwuch dygnitarzy na dwuch krańcach Rzeczypospolitej zaprzedaje ojczyznę! odezwał się Jan. — Przekleństwo temu domowi, hańba i gniew Boży!

Słysząc to pan Zagłoba, otrząsł się ze zdumienia i wybuchnął.

— Pytajcie się go, jakie korupcje wziął od Szwedów? Ile mu wyliczono? Ile mu jeszcze obiecano? Mości panowie, oto Judasz Iskarjota! Bodajeś konał w rozpaczy! bodaj ród twój wygasł! bodaj djabeł duszę z ciebie wywlókł... zdrajco! zdrajco! po trzykroć zdrajco!

W tem Stankiewicz w uniesieniu rozpaczy wyciągnął pułkownikowską buławę z za pasa i cisnął ją z trzaskiem do nóg księcia. Drugi cisnął Mirski, trzeci Józefowicz, czwarty Staszyc, piąty blady jak trup, pan Wołodyjowski, szósty Oskierka — i toczyły się po podłodze buławy, a jednocześnie w tej lwiej jaskini, lwu do oczu coraz więcej ust powtarzało straszliwy wyraz:

— Zdrajca!... zdrajca!...

Wszystka krew napłynęła do głowy dumnemu magnatowi, zsiniał, rzekłbyś, za chwilę zwali się trupem pod stół.

— Ganchoff i Kmicic do mnie ryknął straszliwym głosem.

W tej chwili czworo podwojów, wiodących do sali, rozwarło się naraz z łoskotem i oddziały szkockiej piechoty wkroczyły groźne, milczące, z muszkietami w ręku. Od głównych drzwi wiódł je Ganchoff.

— Stój! — krzyknął książę.

Poczem zwrócił się do pułkowników.

— Kto za mną, niech przejdzie na prawą stronę sali.

— Ja żołnierz, hetmanowi służę! Bóg niech mnie sądzi!... — rzekł Charłamp, przechodząc na prawą stronę.

I ja! — rzekł Mieleszko. — Nie mój będzie grzech!

— Protestowałem jako obywatel, jako żołnierz słuchać muszę — dodał trzeci Niewiarowski, który chociaż poprzednio buławę rzucił, teraz widocznie uląkł się Radziwiłła.

Za nimi przeszło kilku innych i spora wiązka szlachty; lecz Mirski najwyższy godnością i Stankiewicz najstarszy wiekiem i Staszyc i Wołodyjowski i Oskierka pozostali na miejscu a z nimi dwuch Skrzetuskich, pan Zagłoba i ogromna większość, tak towarzyszów poważnych i lekkich chorągwi, jak i szlachty.

Szkocka piechota otoczyła ich murem.

Po odśpiewaniu poloneza „Patrz Kościuszko na nas z Nieba", wszedł na mównicę ceniony i zawsze mile słyszany, dzielny, niezmordowany mówca p. St. Płodowski. Z głębi swej gorącej duszy porywającemi słowy rozpowiedział wszystko, co naród nasz cierpiał w ostatniem stuleciu, ogniem narodowych umiłowań natchnął serca, śluby ofiarnej pracy za wzorem Naczelnika, wywołując z rozpłomienionych serc, buchnęła pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła"—i pochód się rozwiązał.

Każda korporacja odprowadziła swój sztandar, unosząc w sercu nigdy niezatarte i podniosłe wrażenia wielkiej przeżytej chwili. Całość pochodu była nader piękna, barwna i imponująca, co należy zawdzięczać staraniom Komitetu, a szczególniej niestrudzonym wysiłkom pp. E. Wintera, M. Samborskiego, Hermanowskiego i B. Janickiego, który również z ramienia Komitetu kierował robotami przy budowie pomnika.

Z żalem zaznaczyć należy, że i tu w Niwce znalazła się pewna grupka ludzi, pragnąca zakłócić tak podniosłą chwilę i wywołać rozłam w jedności narodowej, usiłowania te jednak nie zaćmiły blasku i doniosłości uroczystości narodowej ku czci Bohatera.

Wieczorem tegoż dnia w gustownie przybranej sali Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego odbył się „Wieczór uroczysty", program którego wypełniły połączone chóry Tow. Muz.-Dram. i chóru kościelnego, słowo wstępne, wypowiedziane z wielką swadą i oratorską dykcją przez p. St. Płodowskiego, deklamacja „Pogrzeb Kościuszki" p. Wł. Stratilato i apoteoza „Hołd Kościuszce".

Sam pomnik składa się z kopca wysokości 4 metry i objętości 36 metr. w średnicy, na szczycie wznosi się kamienna grota, na której umieszczona tablica, odlana w miejscowej fabryce maszyn, z napisem: „Tadeuszowi Kościuszce 1817 — 1917" z medaljonem Naczelnika. Na grocie 5 metrowej wysokości krzyż dębowy z wizerunkiem Zbawiciela. Na wyżynę kopca prowadzą szerokie i ozdobne cementowe schody. Całość pomnika jest bardzo efektowna, a nawet, jak na Niwkę, nader okazała.

K. F.

Z Sosnowca

Dnia 15 XI

— **Zmiany w sądownictwie.** Na miejsce zwolnionych w tych dniach sędziów pokoju w Siewierzu i Koziegłowach mianowani zostali: w Siewierzu p. Baueretz i w Koziegłowach p. Bontani.

— **Dzierżawa kopalni** W urzędzie kopalń przy ul. Jasnej 8 w Warszawie wywieszono zawiadomienie, że do dn. 19 b. m. przyjmowane będą oferty na dzierżawę kopalni rudy, które były własnością rządu rosyjskiego w gminie Kamyk, pow. częstochowskim. Kopalnie te noszą nazwy: „Europa", „Austria", „Węgry", „Niemcy", „Australja", Ameryka", „Azja", „Afryka" i „Turcja". Nową kopalnię węgla p. n. „Józef" w gm. Porębie Mrzygłodzkiej, pow. będzińskim wydzierżawił p. Piot. Staszewski zam. w Warszawie.

— **Konferencja w szkole.** W niedzielę d. 18 b. m. w 8 kl. Gimnazjum żeńsk. P. M. S. (ul. Małachowskiego Nr. 7), od godz. 10 do 11 przed południem urządzoną jest tak zwana „niedziela wywiadowcza" celem poinformowania rodziców uczenic o postępach w nauce ich córek.

— **Polski Związek Zawodowy Drukarzy** zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 18 b. m., o godz. 2-ej popołudniu, w lokalu związku ul. Starososnowiecka 60, odbędzie się ogólne zebranie. Ze względu omawiania nader ważnych spraw, pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie osób zainteresowanych.

— **Sprzedaż rabatawa.** Koło Ligi kobiet w Sosnowcu w dniu jutrzejszym sprzedaż rabatową na rzecz internowanych legjonistów. Sklepy i firmy w których odbywać się będzie sprzedaż wymienione są w ogłoszeniu.

— **Po odbior pieniędzy z Rosji.** Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy b. pracowników kolejowych w pow. będzińskim niniejszym podaje do wiadomości, iż niżej wymienione osoby winny się zgłosić do Ost-Banku w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja po odbiór pieniędzy nadesłanych z Rosji: Jadwiga Ostrowska, Natalja Zajczuk, Tomasz Endralski, Marjan Szczepaniak, Józefa Kruszec, Jan Balsamski, Walenty Banasik, Marcin Kleczko, Magdalena Talczak, Zofja Rudnicka, Feliks Nekrasz, Ignac Migalski, Marja Gacoń (Pogoń), Jadwiga Meper, Stanisława Białkowska, Bronisława Dziudzińska, Eugenja Jarcińska, Marja Melnikowa, Julja Golawska, Helena Bartos, Ignacy Szuecki, Pelagja Kolasz (Będzin), Józefa Dembska, Tekla Herman, Marja Kuzior, Dominik Zudhowicz, Julja Szczepańska, Bronisława Ujazdowska, Martin Oglaza, Marja Gacoń, Anna Domańska, Antonina Paszek, Wacław Olszewski, Marja Sobeljak, Stanisław Krauze, Józefa Konieczna, Anna Ludwika Maicka, Juljanna Saluda, Józefa Stropna, Stanisław Kobyłka, Antoni Abramski, Ignacy Banasik, Maciej Paperz, Jakub Czech, Jan Firek, Walentyna Łukasiewicz i Katarzyna Kubat.

— **Koncert prof. Melcera.** W niedzielę dn. 18 b. m. w sali Związku na Pogoni odbędzie się koncert słynnego pianisty prof. Melcera, urządzony staraniem miejscowej szkoły muzycznej. Wieczór ten wzbudził żywe zainteresowanie wśród miejscowych miłośników muzyki.

— **Bony Banku Handlowego.** Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Sosnowcu wypuścił w swoim czasie bonów na ogólną sumę 5,700.000 rb. Według ostatniego sprawozdania Banku okazuje się, że bonów tych jest jeszcze niewycofanych z obiegu na sumę 3,500,000 rb.

— **Wysyłka bandytów.** W środę, pociągiem wieczorowym z Piotrkowa pod eskortą żołnierzy, wysłano do Dąbrowy Gór. dwóch bandytów A Dańka i J. Nowaka, którzy schwytani zostali w okolicy Jagowa i Zarek i dokonali 5 zbrojnych napadów. Ci sami to bandyci usiłowali zbiedz z piotrkowskiego więzienia.

Z Będzina.

+ **Ofiara na Samopomoc.** Sprzedażą programów na przedstawienia p. Karola Adwentowicza w tygodniu zeszłym zajmowały się uczenice gimnazjum p. Jadwigi Krzymowskiej. P. Adwentowicz osiągnięty zysk ze sprzedaży tej, ofiarował na koło samopomocy uczenic gimnazjum.

+ **Niszczenie drzew na cmentarzu.** Nadzór nad cmentarzem powierzono stróżowi płatnemu, który jednakże nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków. Gromady niesfornych chłopców, zamieszkałych na Górze Zamkowej prócz uprawianych wrzaskliwych zabaw na miejscu wiecznego spoczynku, niszczą i łamią drzewa cmentarne, ogałacając je z gałęzi. Przed kilku dniami sporządzono odpowiedni protokół w komisarjacie policyjnym na jednego z chłopców który przyłapany na gorącym uczynku obrywania gałęzi został przez p. Z. zasłużenie skarcony. Rodzice psotnika zamiast skarcić swą pociechę, w najordynarniejszy sposób ubliżyli panu Z. i w zacietrzewieniu zabierali się do pobicia go, tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności p. k. wymknął się z tej opresji. Sprawę skierowano do sądu.

+ **Z koncertu Barcewicza.** W ubiegłą sobotę odbył się w sali teatru „Corso" koncert dyrektora warszawskiego konserwatorjum p Barcewicza. Sala przepełniona była słuchaczami, którzy nie szczędzili dłoni na zasłużone oklaski; bisowaniu nie było końca.

+ **Znaczna kradzież.** Nocną porą przy ulicy Małachowskiego Nr. 4, do zamieszkałego na piętrze frontowym p. Fridricha dostali się złodzieje i po zabraniu nieco garderoby oraz gotówki, podobno do 6000 rubli, niepostrzeżenie ulotnili się. Domownicy kradzież spostrzegli rano. Widocznie złodzieje mieli pewne informacje o gotówce, gdyż w przeddzień kradzieży, p. F. posiadał znaczną sumę pieniędzy, lecz z poważniejszą kwotą wyjechał za interesami.

+ **Czyja koza?** W czerwcu r. b. p. Marcin Obersztalski na targu kupił kozę za rb. 62 wobec świadków po tygodniu zjawił się u O.. tutejszy mieszkaniec Heler z policją i odebrał kozę jakoby do niego należącą. Poszkodowany zwrócił się na drogę sądową przeciwko Helerowi, który tłómaczył się, iż koza ta była własnością jego i rok temu uciekła, lub też była skradziona. Sąd, rozumie się, podobnego tłomaczenia nie uwzględnił i zarządził od poszkodowanego na rzecz powoda rb. '62 z doliczeniem 15 mk. kosztów sądowych. W dniu 12 b. m. wobec założenia apelacji przez Helera sprawa ta ponownie rozpatrywana była, z pozostawieniem pierwotnego wyroku w swej mocy.

Opodatkujcie się pod hasłem:„ Ratujmy dzieci!"

Wymiana kart chlebowych na drugą połowę m. listopad r. b.

Komisja Żywnościowa R.M.O. w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że wymiana kart chlebowych na drugą połowę m. listopada r. b. dla ludności chrześcijańskiej tutejszego miasta odbywać się będzie: w dniu 16 listopada od godziny 7 rano do 12 i od godz. 2 po południu do 6 wieczorem i w dniu 17 listopada od godziny 8 do 12 rano i od 2 do 6 po południu, w następujących miejscach:

dla posiadaczy kart legitymacyjnych oznaczonych:

Nr.Nr. 10001 do 12199 — ul. Kołłątaja Nr. 10;

Nr.Nr. 20001 do 21339 — ulica Jasna Nr. 23;

Nr.Nr. 30001 do 32399 — ul. Starososnowiecka Nr. 36

Nr.Nr. 40001 do 43499 — ul. Orla dom Bendora

Nr.Nr. 50001 do 52299 — ul. Renardowska r. Sieleckiej.

Nr.Nr. 60001 do 61199 — ul. Katarzyńska 5.

Wydawanie kart dla mieszkańców Milowic i Modrzejowa odbędzie się w dniu 16 listopada r. b. o godzinie 9 rano. 2141

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF ŁOSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.